№ 111. Dnia 18 maja. ŚRODA. Dnia 6 (18) maja 1892 r. Rok IX.

PRENUMERATA.

W Łodzi:

Rocznie . . . . . rs. 6
Półrocznie . . . . „ 3
Kwartalnie . . . . „ 1 k. 50
Miesięcznie . . . . — „ 50

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE.

Rocznie . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . . „ 4
Kwartalnie . . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, przy ulicy Senatorskiej Nr. 13. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika."

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Feliksa kapucyna.
Jutro: Piotra Celestyna.
Wschód słońca o godz. 4 m. 11. Zachód o godz. 7 m. 42
Długość dnia godz. 15 m. 31. Przybyło dnia godz. 7 m. 53

BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Następny numer „Dziennika" wyjdzie w piątek.

O podróży Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani „Tersk. wiedomosti" podają następujące szczegóły: „Dnia 13-go kwietnia, o godzinie 7 i pół rano, Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani raczyła wyjechać z Władykaukazu drogą wojenną gruzińską do Mechetu z zamiarem pojechania dalej koleją do Abastumanu. Oficerowie 1-go junżeńsko-władykaukaskiego konnego pułku kozaków, z którego wystawiony był konwój na stacyach, wyrazili pragnienie mieć szczęście towarzyszenia Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani od Władykaukazu nietylko na przeznaczonym dla każdego dystansie, ale do ostatecznego punktu dyzlokacyi pułku kozackiego do konwoju, t. j. do stacyi Mlety. Dowódca pułku, wyjednawszy na to pozwolenie zwierzchności, samo asystowanie powozowi zorganizował w ten sposób, że pp. oficerowie znajdowali się przy każdej komendzie kozaków, rozłożonych według wskazówek, otrzymanych od atamana nakaźnego, na stacyach drogi wojenno-gruzińskiej i na połowach odległości między niemi. Z Władykaukazu Jej Cesarskiej Mości towarzyszyło czterech oficerów, a następnie na każdej z dalszych stacyj i posterunków, będących na przebywanej drodze, witało Jej Cesarską Mość jeden lub dwóch oficerów, którzy, uszykowawszy nowy oddział konwoju kozackiego, przyłączyli się do poprzedniego kompletu oficerów przy samym powozie Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani. Tym sposobem konwój oficerski Jej Cesarskiej Mości stopniowo się powiększał i już od stacyi Gudaur do stacyi Mlety konwój Jej Cesarskiej Mości składał się z wszystkich oficerów pułku. W Mletach Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani raczyła wysiąść z ekwipażu na stacyę, gdzie była przygotowana herbata. Dowódca pułku, pułkownik Klugenau, został zaszczycony zaproszeniem na herbatę; Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani łaskawie rozmawiała z dowódcą pułku i następnie przez Jego Cesarską Wysokość Wielkiego Księcia, byłego Najdostojniejszego Głównodowodzącego armią kaukaską, objawiła życzenie, aby Jej Cesarskiej Mości zostali przedstawieni wszyscy konwojujący oficerowie. Dowódca pułku wraz ze wszystkimi oficerami umieścili się na balkonie domu stacyjnego. Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani, wyszedłszy do oficerów, uszczęśliwiła ich Swoją wysoką uwagą, przyczem każdy z pp. oficerów został zaszczycony szczęściem ucałowania ręki Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani.

(„Warszawskij dniewnik").

Kopalnie węgla kamiennego i surowca w Rosyi.

Produkcya węgla znajduje się w ścisłej zależności od rozwoju przemysłu i rzuca nań pewne światło. W granicach Rossyi węgiel wydobywany jest w 11 miejscowościach, t. zw. zagłębiach węglanych. Ale tylko pokłady donieckie i dąbrowskie wyzyskiwane są na wielką skalę, one to dostarczają prawie całej ilości węgla zużywanego w państwie. Według danych ogłoszonych świeżo w „Wiestniku finansów" w r. 1890 pokłady dąbrowskie dostarczyły 150,710,000 pud. węgla, a donieckie—184,689,000. Wedle obliczeń profesora Mendelejewa, bogactwo pokładów donieckich, zajmujących obszar 25,000 wiorst kwadr., ma być ogromne. W „taryfie rozumowanej" prof. Mendelejew twierdzi, że gdyby nie na 300 lub 150, ale tylko na 50 mil. pud. oznaczyć przeciętny zapas węgla na wiorstę kwadratową przy obecnem zagłębieniu robót (od 20 do 100 sążni), to ogólna cyfra zapasu węgla w zagłębiu donieckiem dościgłaby 1,250,000,000,000 pudów. Ilością tą możnaby zaopatrzyć świat cały (przy obecnem zapotrzebowaniu rocznem 25,000 mil. pud.) w ciągu lat 50. A przedstawia to zapas węgla tylko w głębiach mniejszych, w głębokości zaś większej, na wschód, zachód i północ od obecnych kopalni, znajduje się, naturalnie, jeszcze masa węgla, którego ilości obliczyć niepodobna.

Ogółem wydobyto w państwie węgla kamiennego w 1889 r.—379 mil. pud., w 1890—368, podczas gdy w 1880 r. wydobyto go tylko 200 mil. pud. W roku zeszłym produkcya węgla znacznie jeszcze wzrosła, ale niema dotąd jeszcze cyfr dokładnych. Dąbrowskie kopalnie wydały węgla więcej niż w r. 1890 o 8 milionów pudów.

Również znacznie wzrasta produkcya surowca żelaza. Gdy w r. 1880 wytopiono 27,375,000 pud. (w tem tylko 2,388,000 w Królestwie Polskiem), w r. 1890 otrzymano już surowca 54,319,000, a w r. 1891 —58,215,000 p. Zwłaszcza produkcya surowca w Rosyi południowej podnosi się olbrzymiemi krokami. W r. 1880 zakłady południowo-ruskie dały tylko 1,271,000 pud, a w 1891—14,722,000 pud. Wzrost ten daje się zauważyć głównie od r. 1887, co się objaśnia ustanowieniem w tym roku wysokiego cła od surowca zagranicznego oraz uregulowaniem taryf kolejowych.

Mniej szybko wzrasta fabrykacya żelaza. W r. 1880 wytopiono żelaza w państwie 17,831,000 pud. w czem 1,203,000 pud. w Królestwie Polskiem, a w 1889—26,116,000 p. w czem 4,051,000 w Królestwie Polskiem. Ogólna suma produkcyjna za lata ostatnie nie jest jeszcze dokładnie obliczoną, wiadomo tylko, że w zakładach kraju naszego wyrób żelaza wzrósł znacznie. Wyrób stali od roku 1880 nietylko nie wzrósł, ale przeciwnie zmniejszał się nawet ciągle aż do 1890 r., gdy zapotrzebowanie stali z zakładów krajowych wzmogło się bardzo wskutek budowy nowych dróg żelaznych.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

Łódź, *dnia 18/V 1892 r.*

× Z dniem dzisiejszym zaczyna obowiązywać letni rozkład ruchu pociągów na drodze żelaznej fabryczno-łódzkiej. Pociągi towarowo-osobowe odchodzić będą z Łodzi: o godzinie 5 minut 45 i o godzinie 7 m. 15 rano, o godzinie 1 m. 20 po południu i o godz. 6 m. 05 i o godz. 9 m. 50 wieczór, przychodzić zaś do Łodzi: o godz. 8 m. 12 i o godzinie 9 m. 42 rano, o godz. 4 m. 46 po południu, o godzinie 8 m. 58, o godz. 10 m. 46 i o godzinie 1 m. 1 wieczór.

× Na tutejszych targach zbożowych popyt poprawił się cokolwiek, tylko owies stosunkowo słabo jest poszukiwany. Od piątku sprzedano na tutejszej stacyi towarowej pszenicy 100 korcy po rs. 8.—8.40, żyta 300 korcy po rs. 6.70—7.10, owsa 3,000 korcy po rs. 3.10—3.45, grochu 200 korcy po rs. 8.40—8.70, tatarki 125 korcy po rs. 5.70, kartofli 8 wagonów po rs. 2.75—2.85 i fasoli 600 pudów po rs. 1.45. Na Starym Rynku sprzedano pszenicy 500 korcy po rs. 8.20—8.65. Siano zakupiono po kop. 95—110, koniczynę po kop. 130—140, słomę po kop. 85—90.

Drogi żelazne.

× Na najbliższem zebraniu ogólnem akcyonaryuszów drogi żelaznej nadwiślańskiej, prawdopodobnie w przyszłym miesiącu, będzie załatwiona sprawa typu nowej kasy przezorności dla urzędników tejże drogi, zatwierdzonego już przez ministeryum. Uczestnicy nowej kasy podzieleni będą na trzy kategorye. Pierwsza, obejmująca urzędników do 10 lat służby, otrzyma swe wkłady z doliczeniem 25%, druga, obejmująca urzędników od 10—15 lat służby, otrzyma 75% nadwyżki, wreszcie trzecia, do której zaliczają się urzędnicy mający więcej nad 15 lat służby, otrzyma zdrojowy kapitał złożony w kasie przezorności. Kapitał ten będzie wypłacony wychodzącym ze służby uczestnikom kasy emerytalnej, oraz rodzinom po zmarłych członkach. Kapitały urzędników pozostających nadal w służbie przelane będą na ich rachunek do nowej kasy przezorności.

× Sprawa budowy odnogi od linii aleksandrowskiego oddziału kolei warszawsko-wiedeńskiej do Wisły, jak zapewnia „Kuryer codzien-

---

2)

Justyn Mc. Carthy.

DZIEWICA ATEŃSKA.

Przekład z angielskiego W. R.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 110).

Do późna w nocy siedziałem na pokładzie, rozpamiętywując minioną przeszłość. Czem bliżej byłem Aten, tem więcej wzrastały moje wątpliwości co do zrobionego kroku. Czy powinienem tu wracać? czego się spodziewałem? Odpowiedzi znaleźć nie mogłem, a jednak czułem, że muszę jechać, fatum jakieś, przeznaczenie pchało mnie do Aten. Na przeznaczenie więc składam całą winę, musiałem postępować jak ono kazało.

Po raz pierwszy byłem w Atenach przed pięciu laty, z piersią pełną uwielbienia dla greckiej poezyi i mrzonek greckich patryotów. Zbytecznem było, jak mówi Beranger w swojej „Voyage imaginaire", tłómaczyć dla mnie Homera. I ja czułem się grekiem, musiałem być nim niegdyś, musiałem wraz z całą Grecyą uwielbiać swą matkę Ateny za Periklesa i odwiedzać Sokratesa w więzieniu. Głowę miałem pełną bohaterskich pomysłów walecznego Kanarisa, suliotów i wszystkich walczących o niepodległość Grecyi, pragnąłem powrotu tych walk, aby jako ochotnik stanąć w szeregach. W tej fazie uwielbienia dla Hellady, wśród marzeń o powrocie jej przeszłości i wywalczeniu jej przyszłości, poznałem Atenę Rosaire.

Pan Rosaire był przed laty angielskim ambasadorem w Atenach. Helenofil czystej krwi kochał Grecyę całą duszą i mimo wielu zawodów, rozczarowań, upadku najlepszych stronnictw nie tracił wiary w jej przyszłość. Zamięszany w jakiś ruch, przeciw rządowi tureckiemu, gdy porta oskarżyła go przed rządem angielskim, został odwołany z zajmowanego stanowiska, gdyż Turcya była w owym czasie pieszczochem Anglii. Ofiarowano panu Rosaire inny urząd, ale odmówił, porzucił karyerę dyplomatyczną i pozostał w Atenach do końca życia. Po jego śmierci wdowa nie powróciła też do ojczyzny, została w Atenach, żywiąc żal i nienawiść dla angielskiego rządu i angielskich stronnictw politycznych.

Ja przyjechałem właśnie do Aten po ostatniej z moich wypraw morskich; będąc młodym chłopcem uroiłem sobie, że mam powołanie do marynarki, że na tem polu zdobędę sławę. Po pewnym czasie wszakże zniechęcony, wstąpiłem do wojska. Wyprawa do południowej Afryki przekonała mnie, że i tymrazem minąłem się z powołaniem; wystąpiłem z wojska, chwilowo poświęcałem się malarstwu, lecz na seryo nie brałem się do żadnego zawodu, będąc synowcem bogatego stryja, przyszłym lordem Kelvin, posiadaczem rozległego majątku. Wówczas nikt, a tembardziej ja, nie byłby przypuścił, że stryj się ożeni, a jednak zrobił nam tę niespodziankę. Coprawda, miał zaledwie pięćdziesiąt ośm lat i przynajmniej nie czułem doń najmniejszego żalu, że ożenił się, bo miał dwóch synków. Byłem niejako swobodniejszy, zostałem wojennym korespondentem jednej z gazet londyńskich i powodziło mi się nieźle. Miałem nawet do tego zajęcia pewne zamiłowanie i uzdolnienie, gdyż, probując już sił swoich w wielu kierunkach, miałem obszerne chociaż i nie zawsze gruntowne wiadomości, które mi wszakże przy pisaniu niejedną przysługę oddały. Teraz po długiej włóczędze w Azyi i Europie miałem wakacye i postanowiłem spędzić je w Atenach. Osobiste powody skłaniały mnie do tej podróży, a że przyrzekłem mojemu redaktorowi, na przypadek jakich rozruchów w Grecyi, dać mu znać o nich, więc siebie przynajmniej zwodziłem, iż jadę w roli korespondenta. Bałem się bowiem, czy pani Rosaire przyjmie mnie jak dawniej, dziś, gdy nie jestem już dziedzicem bogatego wuja, a nawet niepewny byłem przyjęcia ze strony uroczej mej pierwszej miłości, samej dziewicy ateńskiej. Hołdy i pochlebstwa musiały ją strasznie zepsuć. Wówczas nie nazywano jej jeszcze dziewicą ateńską, lecz po prostu Ati Rosaire, wówczas była młodą siedemnastoletnią dzieweczką, z usposobieniem dziecka. Dziś miała lat dwadzieścia dwa, wielu różnych ludzi kochało się w niej, stała się też zapewne ambitną, czegóż więc mogłem się spodziewać? Ambitną była bezwątpienia jak jej matka, kobieta dumna, lecz czarująca, zawsze młoda, pełna wdzięku i dziecinnej prostoty. Pani Rosaire wyglądała tak, jakby nie miała więcej nad dwadzieścia pięć lat; nie spotkałem w życiu podobnej kobiety! A jej śmiech! dźwięczy mi dotychczas w uszach. Zachęcał on mnie nieraz do wyznań miłosnych wobec jej córki, ale to była tylko chwilowa zabawka... Przekonam się ostatecznie za dni kilka...

Rozmyślania te zajęły mi większą część nocy. I to ja, mężczyzna w dwudziestym ósmym roku życia, były żołnierz, były marynarz, były malarz i były synowiec bogatego wuja, a obecny korespondent wojenny, ja, który powinienem znać życie, mieć doświadczenie — marzyłem teraz o dniach spędzonych w Arkadyi, to jest w Atyce mojej Arkadyi—o pierwszej miłości, którą miałem znów ujrzeć, spodziewając się znaleźć ją niezmienioną, taką, jaką dawniej znałem. Czem jednak więcej zbliżałem się do celu, nadzieja nikła, a ja wmawiałem w siebie, że jadę z obowiązku i spotkanie z Ateną będzie dziełem wypadku. Nazajutrz słońce zajaśniało, wiatr ustał. Płynęliśmy między wyspami.

Przy „Leukadyi nieszczęsnej skale", Stenio proponował, żebyśmy zatrzymali się i przekonali naocznie, że gdyby Safo, jak niesie tradycya, skoczyła w morze w tem miejscu, zamiast śmierć znaleźć w falach, zawisnąćby musiała na wystającej skale. Minęliśmy dalej Itakę, której wioski kryły się wśród wzgórzy pokrytych oliwnemi i pieprzowemi krzewami. Z tej strony wyspa nie zmieniła chyba swego wyglądu od czasów Odysseusza, z drugiej strony za to krajobraz jest zepsuty nowożytnie wyglądającym portem i miastem.

O zachodzie słońca podawano zawsze obiad na naszym okręcie. Był to pomysł nieświetny: mieliśmy oddawać się tak prozaicznej czynności, gdy słońce, kryjąc się, w najpiękniejszem świetle ukazywało morza i wyspy greckie. Nic piękniejszego nad widok tych gór, zarysowujących się na tle nieba, cieniowanego od barwy perłowo-szarej do ognisto purpurowej. Woda, skały, drzewa, wszystko przybiera nowy blask, czarowny, niezrównany, niebiański! A tu dzwon obiadowy wzywa do sali, słabo oświetlonej lampkami, giną nam z przed oczu mieniące się barwy, fale i obłoki. Chociaż ubolewam nad tem i uważam się za istotę o wiele poetyczniejszą, niż moi sąsiedzi, nie jestem wszakże eterycznym i wyznaję, że dla pięknego widoku nie opuściłem ani jednego obiadu.

Jak przepowiadałem, mieliśmy burzę przy przylądku Matapan i dopiero późnym wieczorem wjechaliśmy do portu Pireus. Stenio był zrozpaczony; księżyc nie świecił tej nocy, bo chociaż o poetyczne widoki wogóle mało dbał, ale pragnął odrazu zobaczyć, co było do obejrzenia w Atenach. Tymczasem jechaliśmy pośród ciemności.

ny" zadecydowaną będzie na korzyść Nieszawy. Projektu przeprowadzenia tej odnogi od stacyi Włocławek zaniechano ze względów technicznych i handlowych. Linia od stacyi Nieszawa do Wisły będzie długą sześć wiorst, a koszty budowy wyniosą około 180,000 rs.

× Departament kolejowy uchwalił ujednostajnienie typu wagonów towarowych na wszystkich kolejach w Cesarstwie i Królestwie.

× Zarządzający ogólnym zjazdem przedstawicieli kolejowych dróg żelaznych zawiadomił tutejsze zarządy kolejowe, że dla przewozu obrazów, rzeźb i t. p. dzieł sztuki ustanowiono taryfę po 10 k. od wiorsty i wagonu, przyczem kolej nie odpowiada za uszkodzenie pomienionych transportów przy ładowaniu i wyładowaniu, które dopełnione być winno staraniem wysyłającego.

× Postanowiono zbudować odnogę kolejową od Beslanu do drogi żelaznej władykaukaskiej.

Handel.

× Na jarmark niższo-nowogrodzki droga żelazna zakaukaska przewiozła 20 tysięcy pudów bawełny i 10,000 pudów miedzi.

× Odeski komitet giełdowy wniesie wkrótce do ministeryum skarbu podanie o dozwolenie wywozu zagranicę wszystkich zbóż, wysyłanych przez Odesę.

× Wywóz spirytusu z Odesy w czasach ostatnich zmniejszył się znacznie.

Przemysł.

× Próby siewu bawełny w Rosyi południowej wypadły po większej części niepomyślnie z powodu nieumiejętnego obchodzenia się z tą rośliną i zbyt późnego siewu. Wyjątek przedstawia tylko chersońska szkoła agronomiczna, gdzie otrzymano bawełnę w bardzo dobrym gatunku i wybornie nadającą się do otrzymania z niej włókien.

× Ze Lwowa donoszą „Gazecie warszawskiej", że inspektorat przemysłowy tamtejszy wydał sprawozdanie ze swych czynności za rok zeszły, zawierające, między innemi, następujące dane. Inspektorzy zwiedzili w ciągu roku 6,184 zakładów galicyjskich, zatrudniających 316,834 robotników i pracujących siłą 201,820 koni, z czego przypada 68% na siłę pary, 30% na siłę wody i 2% na inne motory. Średnio przypada na każdy zakład przemysłowy w Galicyi 52 robotników. Inspektorzy podnoszą w swem sprawozdaniu energiczniejszą działalność w kierunku zabezpieczenia życia i zdrowia klas pracujących, doniosłość zaprowadzonych w wielu fabrykach wydziałów robotniczych i zachęcają do zakładania bibliotek fabrycznych.

Stowarzyszenia.

× „Kuryer codzienny" donosi, że jeden z ruchliwszych ogrodników przygotowuje projekt wskrzeszenia spółki owocarskiej, która upadła głównie skutkiem wadliwej organizacyi.

× Sklep spożywczy istniejący od lat przeszło dziesięciu na kolei terespolskiej ma być w tych dniach przeistoczony na stowarzyszenie spożywcze. Według zatwierdzonej już ustawy każdy uczestnik wnosi rs. 1 wpisowego i nabywa co najmniej jedną akcyę 5 cio rublową, za którą należność może być wniesiona miesięcznie po rublu. Czyste zyski osiągnięte ze sprzedaży artykułów dzielone będą w następującym stosunku: na kapitał zapasowy 10%, na korzyść zarządu sklepu 10%, na dywidendę od zakupów 65% i na dywidendę od akcyj 15%.

Wystawy.

× W Moskwie ma być niebawem otwarta wystawa aklimatyzacyi roślin.

Z MIASTA.

—o—

Z towarzystwa dobroczynności. Przypominamy, że ogólne zebranie członków tutejszego towarzystwa dobroczynności odbędzie się w piątek.

Z towarzystwa opieki nad zwierzętami. Dziś, o godzinie 8-ej wieczorem, odbędzie się w sali hotelu „Victoria" miesięczne zebranie tutejszych członków towarzystwa opieki nad zwierzętami.

Towary wschodnie. Do jednego ze składów tutejszych nadeszły w tych dniach próbki wyrobów chińskich dekoracyjnych, jakoto: makat, wachlarzy, parasoli i t. p. Tenże skład zaczął sprowadzać większemi partyami porcelanowe wyroby japońskie.

Sklep ze starzyzną. Warszawianin, p. Józefowicz, do współki z mieszkańcem tutejszym p. Parzęczewskim otwierają w Łodzi sklep, w którym specyalnie nabywać będzie można garderobę już używaną. Dotychczas sprzedażą takiej garderoby trudnią się wyłącznie drobni handlarze.

Z Brazylii powrócił do Łodzi w zeszłym tygodniu Antoni Witczak, stały mieszkaniec powiatu brzezińskiego. W. wyjechał za Ocean, pozostawiwszy w naszem mieście żonę z trojgiem dzieci.

Złodzieje kwiatów. W ostatnich czasach na cmentarzach tutejszych zauważono brak kwiatów, ustawianych w doniczkach na grobach. W niedzielę kilka osób schwytało na cmentarzu katolickim kobietę, która skradzione doniczki z kwiatami przerzucała przez parkan. Doniczki zabierali dwaj chłopcy i ukrywali w koszu.

Mistyfikacya. W sobotę i niedzielę do hotelu „Victoria" zgłosiło się kilkunastu rzemieślników, różnego fachu. Rzemieślnicy ci utrzymywali, że u każdego z nich był jakiś jegomość, który kazał udać się do wspomnianego hotelu, gdzie oczekuje jakiś pan, mający porobić różne obstalunki. Po wypytaniu się wszystkich gości przez właściciela hotelu, okazało się, że ani jeden z nich na rzemieślników nie oczekiwał. Należy się tedy domyślać, że była to mistyfikacya, urządzona przez jakiegoś figlarza.

Utonięcie. We wsi Karolew pod Łodzią utopił się w stawie trzyletni chłopczyk, syn miejscowego robotnika cegielni.

Najechanie. Onegdaj, na rogu ulicy Spacerowej, niewiadomy woźnica najechał kilkoletnie dziecko, które poniosło nieszkodliwe obrażenia.

Nieudana kradzież. Do stajni p. N. przy ulicy Długiej zakradli się złodzieje i zamierzali uprowadzić znajdującego się tam konia. Gdy odwiązali konia od żłobu i wychodzili z nim ze stajni, zaczęły hałasować gęsi, które były umieszczone po drugiej stronie żłobu. To przebudziło parobka, który wybiegł na dziedziniec. Spostrzegłszy go, złodzieje porzucili zdobycz i uciekli.

Z poza Łodzi.

—o—

Warszawa.

Zmarł ś. p. August Wrześniowski, b. profesor uniwersytetu warszawskiego.

Wilno.

Na ubezpieczenie od wypadków nieszczęśliwych straży ogniowej w Wilnie zebrano 3,500 rubli. Następnie zawarto umowę z towarzystwem „Pomoc" na warunkach takich: 1) rodzina strażaka, w razie jego śmierci przy gaszeniu pożaru, otrzymuje 1,000 rs.; 2) strażak, skaleczony na stanowisku i skutkiem tego niezdolny do pracy, otrzymuje emeryturę dożywotnią w stosunku 1,000 rs. kapitału; 3) strażak, potrzebujący kuracyi skutkiem zranienia lub pokaleczenia, otrzymuje na koszty leczenia 50 kop. na dobę do rs. 200 jednorazowo. Premium ubezpieczeniowe, opłacane towarzystwu na trzy powyższe rodzaje ubezpieczeń, wynosi łącznie rs. 276, z których rs. 166 pokrywają procenty od złożonych rs. 3,500, resztę zaś dopłaca zarząd miejski.

Petersburg.

Artysta trupy teatralnej polskiej, Kazimierz Kamiński, otrzymał zezwolenie na wznowienie przedstawień w Petersburgu w sezonie jesiennym.

„Prawit. wiestnik" drukuje Najwyżej zatwierdzoną 2 (14) marca r. b. uchwałę rady państwa, dotyczącą utworzenia w gimnazyach żeńskich warszawskiego okręgu naukowego posad nauczycieli języków francuskiego i niemieckiego. Pensya każdego z tych nauczycieli równa się 900 rs. rocznie. Prawo to pozwala na obsadzanie nowych posad przez nauczycielki, gdyby w okręgu brak był nauczycieli.

Według projektowanej taksy za poradę lekarską, wysokość wynagrodzenia ma być zależną od liczby mieszkańców w danej miejscowości i położenia społecznego pacyenta. Co do pierwszego, wszystkie miejscowości będą podzielone na trzy kategorye: 1) miasteczka, osady i wsie z liczbą mieszkańców do 10,000; 2) miasta z ludnością do 100,000 i 3) miasta z większą niż 100,000 ludnością. Pacyenci będą podzieleni również na trzy grupy: 1) kapitaliści, ziemianie, kupcy 1-ej gildyi, fabrykanci i urzędnicy do 6-ej klasy włącznie; 2) urzędnicy pozostających klas, agenci i oficyaliści pobierający więcej niż 1,000 rs. wynagrodzenia, oraz kupcy 2ej gildyi; 3) wszyscy pozostali mieszkańcy powyżej niewskazani. Taksa ma wynosić: w miejscowościach 1-ej kategoryi dla osób 1-ej grupy: 150 kop., 2-ej 100 kop., 3-ej 60 kop. za wizytę; 2-ej kategoryi: 150 kop., 120 kop., 75 kop.; wreszcie w miejscowościach 3-ej kategoryi: pierwsza grupa 2 rs., druga 1 rs. 50 kop., trzecia 1 rs. Za wizyty nocne, licząc od 8-ej wieczór do 8-ej rano, taksa podnosi się o 50%.

Senat wyjaśnił, jak donoszą „Nowosti", że za pozyskanie dowodów szlachectwa płacić winny w 9-ciu guberniach zachodnich po rs. 10 te osoby, których rodowód sięga dawnej szlachty polskiej, lub które się urodziły po zatwierdzeniu szlachectwa rodziców przez właściwy urząd, zaś po rs. 5 te osoby, które się urodziły przed takiem zatwierdzeniem.

Rada państwa jednogłośnie zatwierdziła projekt zarządzającego ministeryum komunikacyj o zaliczeniu do służby rządowej zarządzających prywatnemi kolejami żelaznemi.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

—o—

*** **Berlin.** Napływ robotników z Królestwa do Prus zachodnich jest obecnie bardzo znaczny. Szczególnie w okolicach Marienburga i Tczewa poszukiwani są robotnicy przez właścicieli ziemskich.

*** **Sędziwy konkurent.** Mieszkaniec osady Peekskill w stanie New-York Ameryki północnej, 81-letni starzec, po raz dziewiąty owdowiały i ojciec siedemnaściorga dzieci, poszukuje drogą ogłoszeń w gazetach młodej damy, któraby zgodziła się wejść z nim w związek małżeński. Barton Turner, takiem jest nazwisko czułego staruszka, posiada spory majątek. Stosunkowo późno, bo w 2[illegible] roku życia, Tourner ożenił się po raz pierwszy. Pierwsze dwie jego żony były ciotkami. Pierwsza zmarła w trzy miesiące po ślubie, druga jednak żyła lat 29. Panie Turner nr. 3 i 4 cieszyły się szczęściem małżeńskiem zaledwie po roku. Po śmierci czwartej żony Turner przez trzy lata pozostał wdowcem. Panie Turner nr. 5 i 6 zmarły w rok jedna po drugiej. Dopiero nr. 7 i nr. 8 przez czas dłuższy, bo przez całe lat 10, nie opuszczały nieszczęsnego małżonka. Wszystkie ośm żon pochodziły z różnych okolic Stanów Zjednoczonych, dziewiątą wynalazł Turner w Peekskill. Gdy i ta po niedługiem pożyciu poszła w ślady innych, osierocony staruszek postanowił ożenić się po raz dziesiąty. Małżonkę znajdzie niewątpliwie, gdyż, pomimo swoich 81 lat wieku, trzyma się wcale dobrze, jest przystojnym mężczyzną, posiada spory majątek i ze wszystkiemi dziewięcioma żonami żył w jaknajlepszej zgodzie.

*** **Wybuch gazów.** Biuro Reutera donosi o eksplozyi gazów w 4-ej szachcie kopalni w hrabstwie Washington, w stanie Oregon. Około 40 górników utraciło życie.

— Spójrz tu — zwróciłem się do Stenia — widzisz światełko na lewo?

— Widzę.

— To światełko... zaczekaj chwilę, przygotuj się na silne wzruszenie!

— O, mój stary, mów śmiało, nie obawiam się wcale.

— To Salamina!

Nawet Stenio zamilkł na parę sekund.

— Stoczono tam bitwę — odrzekł w końcu — wiedziałem dawniej, ale już nie pamiętam. Grecy odnieśli porażkę, czy tak?

Przybiliśmy nakoniec do portu; w jednej chwili zaszumiało na pokładzie, roje przewodników, posłańców, portyerów hotelowych krzyczało, popychało się na wszystkie strony. Widok ten musiałby rozwiać klasyczne marzenia drugiego Bajrona. Homer opisywał, że grecy z jego czasów ze spokojem i godnością odbywali każdą czynność wymagającą ruchu, tem właśnie różniąc się od hałaśliwych trojan. Dziś nie możnaby tego o nich powiedzieć.

Stenio był zachwycony tym ruchem. Przesiedliśmy wreszcie na łódź, po małej chwili stanęliśmy na ziemi heleńskiej.

— Ależ tu cudownie — wołał Stenio — czy to Ateny? a gdzież Koloseum i jak się to nazywa Partenon, czy się nie mylę?

— Do Aten mamy jeszcze kilka mil — odparłem.

— Panowie — zawołał w tej chwili jeden z hotelowych, zwracając się do mnie — ostatni pociąg już odszedł, lecz kareta stoi gotowa.

— Ostatni pociąg?

Zapomniałem, że i Grecya ma kolej żelazną.

— Mamy kolej — z dumą odparł mi hotelowy sługa — z portu do Aten.

Wsiedliśmy do karetki i wśród ciemności niedozwalającej dojrzeć nawet konturów budynków, skacząc w okropny sposób na pozbawionych sprężyn poduszkach siedzenia, wjechaliśmy do Aten. Stenio był wszystkiem zachwycony.

— Teraz jesteśmy na Placu Konstytucyi — odezwałem się, gdy powóz zaturkotał na bruku miejskim — ten biały budynek otoczony ogrodami, to pałac królewski, jesteśmy nakoniec u celu podróży.

Gdym po raz pierwszy wjeżdżał do Aten, był to uroczy wieczór wiosenny, góry pokryte młodą roślinnością, upajającą wonią napełniały powietrze, a Akropolis tonął w blaskach zachodzącego słońca... Ateny były dla mnie wówczas miastem Peryklesa, Sofoklesa i innych mężów greckich, dziś... siedzibą Ateny Rosaire.

ROZDZIAŁ II.

Miłość wśród ruin.

Słońce Hellady, świecąc prosto w nasze okna, zbudziło mnie nazajutrz wczesnym rankiem. Dzień był przecudny, niebo całe błękitne, a powietrze tak czyste, że białe domy ciągnące się równym szeregiem odbijając promienie słoneczne raziły wzrok nieprzywykły. Spojrzałem ponad dachy najwyższych pałaców i zadrżałem ze wruszenia na widok jakby w powietrzu zawieszonego Partenonu. Wzgórze, na którem się wznosi, zakryte było przed moim wzrokiem. Sam Partenon maleńki jak zabawka dziecka w przejrzystej atmosferze zdawał się być tuż o kilka kroków.

Godzina była jeszcze tak wczesna, że nie mogłem nawet myśleć o złożeniu wizyty paniom Rosaire, postanowiłem przeto zbudzić Stenia i pokazać mu Ateny z Partenonu. Zapomniałem wspomnieć, że młody mój towarzysz był synem sir Tomasza Vale, znacznego urzędnika w służbie cywilnej w Indyach. Stenio w dzieciństwie, straciwszy matkę, przywieziony był do Anglii i tam do szkół oddany. Obecnie sir Vale powracał do kraju i czas jakiś miał zatrzymać się w Grecyi, Stenio jechał na spotkanie ojca i do jego przyjazdu powierzony był mojej opiece. Narazie chłopiec okazał się dla mnie bardzo dobrym towarzyszem w obecnem mojem usposobieniu ducha, utrzymywał mnie w pewnej równowadze. W jego obecności unosić się nad pięknem Akropolu lub pogrążyć w wspomnieniach o Atenie Rosaire, było niepodobieństwem.

Czarujący widok przedstawiało miasto, gdyśmy wyjrzeli na ulicę. Hotel nasz stał przy ulicy Hermesa, a okna wychodzą na Plac Konstytucyi, przy którym wznosi się pałac królewski, wysoki barak z marmuru pożółkłego już od słońca i deszczu. Nowożytne Ateny są miastem o równoległe bieżących, białych, porządnie zabrukowanych ulicach; koło domów w dwóch szeregach ciągną się młode drzewka, powiększej części pieprzowe, które po deszczu wydają tak silny zapach, że przechodnie muszą kichać. Budynki przypominają trochę Brukselę, trochę Wejmar, lecz zato ludność sprawia wrażenie zupełnie oryginalne, jakiego nie doznasz w żadnym innym mieście. Wszyscy tu biegają, hałasują, nie zważają na nikogo, jak gdyby całe szczęście ich życia polegało na nieustannym ruchu, żywej gestykulacyi i krzyku. Ateny, powiadają, nie są miastem greckiem w prawdziwem tego słowa znaczeniu. Być może, nie są, pod względem etnologicznym, rasa tu bardzo pomięszana, ale mnie przynajmniej, ten zgiełk, to obejście przypomina wielce Ateny z czasów Arystofanesa i św. Pawła. Arystofanes daje się łatwiej zrozumieć po półgodzinnej obserwacyi z ulicy Hermesa lub ze starego rynku pod samym Akropolem. Połowa mieszkańców — to handlarze, robotnicy, tragarze, dorożkarze, cała ludność biedna, to są albańczycy. Fustanella, czyli tradycyjna biała sukmana albańska, jest tu tak pospolita, jak mundur wojskowy w Londynie. Szczególniej służba królewskiego dworu wspaniale wygląda w tym stroju. Wielu z nich nosi pasy, w których mieści się cały zapas noży i pistoletów. Używają też trzewików o czubkach zadartych ozdobionych puszystym, stojącym chwaścikiem. Kobiety albańskie, z niższych klas szczególniej, dziwne noszą ubrania: głowa i ramiona owinięte są grubym szalem, a od ramion spada długa biała koszula. Wogóle kobiet na ulicach bardzo mało; damy ateńskie rzadko wychodzą, a służące nie włóczą się też bez celu. Epirejczycy chodzą zawsze w workowatych niebieskich bluzach; górale w grubych kapotach; księża greccy, o długich ciemnych brodach, w sutannach i wysokich kapeluszach dziwnego kształtu. Wzdłuż ulic ciągną szeregi osłów objuczonych chrustem, z poza którego zaledwie ich dojrzeć można. A wszędzie gwar, ruch, różnorodność strojów, barw, postaci, żebraków tylko nigdzie niema.

Najruchliwsze miejscowości to są ulice Hermesa i Aeolus. Pierwsza ciągnie się od placu Konstytucyi przez środek miasta aż do przedmieści i pól, Aeolus przecina ją, biegnąc od stóp Akropolu koło świątyni Aeolusa do placu Zgody, nowo-utworzonego skweru. Na tych dwóch ulicach koncentruje się cały handel. Ulica Uniwersytecka jest miejscem spacerów wieczornych, poza tem znajduje się dzielnica arystokratyczna, gdzie bogaci grecy i lewantyjczycy stawiają piękne swe wille. Któż zatrzyma się dłużej na ulicach Aten przed wejściem na Akropolis i zwiedzeniem Partenonu? Prosto z domu udaliśmy się na święte wzgórze przez ulicę Bajrona, koło amfiteatru, na którego marmurowych ławkach dotychczas widnieją nazwiska byłych właścicieli; przez piasczystą, lecz malowniczo kaktusami i kwiatami zarosłą drogę do placu Marsa, gdzie św. Paweł miewał kazania, zatrzymując się raz po raz dla podziwiania wspaniale zarysowujących się na horyzoncie pasm wzgórzy, rzucenia wzrokiem w stronę morza ku brzegom Salaminy. A ponad nami widnieje wciąż Akropolis z rzędami majestatycznych kolumn, ustawicznie zmieniających barwę. Raz błyszczą śnieżną białością, to znów purpurą, lub ciemno odbijają na tle jasnych chmur, zwolna przeciągających na niebie. Po drodze spotkaliśmy kilku handlarzy starożytnych pamiątek, ale są to ludzie spokojni, nienarzucający się jak handlarze włoscy i szwajcarscy.

(D. c. n.)

Hypnotyzm w sądzie.

Paryski dziennik „Figaro“, w dwutygodniowym swym dodatku, zatytułowanym „Le courrier du Figaro“, otworzył szpalty swym czytelnikom dla umieszczania zapytań w różnych kwestyach, na które, o ile można, daje wyczerpujące przedmiot odpowiedzi.

W ostatnim numerze znajdujemy odpowiedzi na interesujące zapytanie: „Czy sądowy urzędnik ma prawo dobywać zeznania z oskarżonych przy pomocy hypnotyzmu?“

W praktyce, badanie owo odbywałoby się w sposób następujący: gdy oskarżony uparcie zaprzecza udziału w zbrodni lub występku, sędzia śledczy, lub prezes sądu wzywa doktora i poleca mu wywołać na oskarżonym sen hypnotyczny, a wówczas oskarżony, jako pozbawiony woli, zmuszonym jest wyznać prawdę.

Współpracownik „Figara“, p. Maurycy de Fleury, któremu przypadło w udziale odpowiedzieć na powyższe zapytanie, uznał za właściwe w tak ważnej kwestyi zasięgnąć zdania znanych jurystów i lekarzy.

Zobaczmy odpowiedzi prawników: P. Léveillé, profesor prawa kryminalnego w uniwersytecie paryskim, pisze: „Wszyscy wierzący w hypnotyzm zgadzają się na to, że zahypnotyzowany spełnia ślepo wolę hypnotyzera. Jakże więc dać wiarę odpowiedzi, która jest raczej echem woli cudzej, a nie dobrowolnem zeznaniem.“

Odpowiedź p. Artura Desjardins, generalnego adwokata przy sądzie kasacyjnym i członka instytutu, brzmi w tych słowach: „Nie sądzę, aby kiedykolwiek dozwolonem było sędziemu, rozwiązywać język obwinionego, przy pomocy hypnotyzmu. Przedewszystkiem, nie jest dowiedzionem, że w ten sposób wydobyte zeznanie jest prawdą. Nie wszyscy jednakowo podlegają wpływowi hypnotyzmu, a zręczni filuci mogliby, udając sen, działać na swą korzyść lub szkodę bliźniego. Również nie pojmuję, jak możnaby skazać lub uniewinnić człowieka, na mocy zeznań uczynionych przez niego w śnie mniej lub więcej głębokim, lub w stanie napół martwym pod względem psychologicznym lub fizyologicznym, a tym więcej dać wiarę zeznaniom, dotyczącym wspólników. Choćby wreszcie można dowiedzieć się prawdy, sposób ten nie zdaje mi się być prawnym. Różni się on wprawdzie od tortury tem, że nie cierpienia zmuszają do zeznań, lecz w każdym razie zeznania te nie są dobrowolne. Wolność obrony jest prawem naturalnem, czyż można zatem opierać się na zeznaniach, uczynionych w stanie nieświadomości aż do zatracenia instynktu zachowawczego“.

P. Adolf Guillot, sędzia śledczy i członek instytutu, powiada: „Pojmuję doświadczenia hypnotyczne, czynione w interesie naukowym lub z ciekawości filozofa, ale nigdy nie odważyłbym się używać tego sposobu przeciw oskarżonemu. Zdarza się, że obwiniony, którego badam, mówi przez sen. Świadkowie donoszą mi jego słowa, które mogą być prawdziwe i zdradzać tajemnicę, nigdy z nich jednak nie korzystam. Nie wolno mi, jako sędziemu, używać podstępu, bo nie jest to szlachetnem, a co ważniejsza, że w czasie snu normalnego, lub sztucznego, można mówić nieprawdę.“

Oto opinie paryskich prawników w tej kwestyi. Zobaczmy teraz, jak zapatrują się na nią powagi lekarskie.

Chcąc zasięgnąć ich zdania, pan de Fleury zaprosił na konferencyę czterech znakomitych doktorów: p. Charcot, profesora i ojca hypnotyzmu, p. Brouardel, dziekana i profesora medycyny sądowej w uniwersytecie paryskim, p. Motet, specyalistę w leczeniu chorób umysłowych i p. Gilles de la Tourette, byłego ordynatora kliniki Salpêtiere i autora wielu cennych dzieł medycznych.

Rozmowę tych powag naukowych przytaczamy w całości:

Br. Charcot. Chcecie przy pomocy snu hypnotycznego dobywać zeznania oskarżonych?... Przenigdy! Byłoby to powrotem do średnich wieków! Doktorze Gilles de la Tourette, jesteś historykiem czarownic, opętanych i średniowiecznych lekarzy, opowiedz więc panu de Fleury, jak smutną rolę odgrywali ówcześni koledzy nasi przy indagacyach i torturach.

Dr. de la Tourette. W czasach inkwizycyi, doktorzy, a raczej chirurgowie, wzywani byli dla zbadania, czy posądzony o opętanie posiada *stigmata diaboli*, t. j. cechy dyabelskie. Niektórzy z nich odznaczali się srogiem okrucieństwem. Chirurg Mannoury zatorturował na śmierć Urbana Grandier. Skazanym na karę śmierci, celem oszpecenia, wyrywano brwi i paznogcie. Przy procesach o zbrodnię stanu, chirurg asystował przy torturach, aby nie posuwano ich za daleko i nie powodowano śmierci badanego.

Dr. Brouardel. Nikt z nas nie zgodziłby się na hypnotyzowanie oskarżonego w celu wydobycia z niego zeznań. Żaden z nas nie poniżyłby się do tak ohydnego rzemiosła, żaden też z urzędników sądowych tegoby nam nie zaproponował.

Cr. Charcot. Doktór Brouardel ma zupełną racyę.

Dr. Motet. W użyciu hypnotyzmu do spraw sądowych, widzę jedno wielkie niebezpieczeństwo. Któż zaręczy, że oskarżony nie należy do rzędu zręcznych filutów lub do tych nerwowych organizmów, na które hypnotyzm nie działa. Wówczas udając sen, może fałszywemi zeznaniami wprowadzić w błąd sędziów, obudzić w nich podejrzenia, lub najniesłuszniej skompromitować osoby trzecie.

Dr. Brouardel. Nieraz przekonałem się, że słowa, mówione przez sen, były skutkiem halucynacyi i nie zawierały ani odrobiny prawdy.

A jednak hypnotyzm oddał już pewne usługi sprawiedliwości, wykazując niewinność oskarżonego. W jednej z tych spraw wezwanym był na biegłego obecny tu dr. Motet, jemu więc służy głos w tej kwestyi.

Dr. Motet. Znam dwie podobne sprawy. W jednej z nich był biegłym kolega nasz, doktór Dufay. Pewna dama oskarżyła młodą służącą u niej dziewczynę o kradzież klejnotów. Uwięzione dziewczę wypierało się spełnienia tego czynu. Zakonnica więzienna zauważyła, że dziewczyna ta podlega atakom somnambulizmu i uprzedziła o tem doktora Dufay. Doktór wywołuje sztuczny stan somnambulizmu, w którym dziewczyna przyznaje się do winy i wskazuje, gdzie ukryła klejnoty. Okazało się więc, że spełniła czyn karygodny w stanie snu hypnotycznego, o czem nie pamiętała na jawie. Doswiadczenie powtórzono wobec sądu i dziewczyna została uniewinnioną.

W drugiej sprawie, udało mi się jako eksportowi uniewinnić, w r. 1881 w sądzie apelacyjnym, skazanego wyrokiem sądu kryminalnego na trzy lata więzienia, za obrazę moralności publicznej. Znając poprzednio oskarżonego, służył bowiem u mego kolegi doktora Mesnet w Saint-Antoine, wiedziałem, że podlega nagłym atakom snu hypnotycznego. Uzyskawszy pozwolenie prezesa sądu pana Manau, zrobiłem na podsądnym doświadczenie, które wobec sądu wykazało jego niewinność. Dotknięci atakami snu hypnotycznego, znajdują się kolejno w dwóch rozmaitych stanach: normalnym i tak zwanym stanem „drugim“ to jest snu hypnotycznego, z którego przebudzeni, nie pamiętają co mówili lub robili.

Gdy chodzi o dowiedzenie wobec sądu, że obwiniony działał w stanie chorobliwym, żaden z doktorów od obowiązku tego usuwać się nie może. Idzie tu o wykazanie niewinności, przez określenie stanu patologicznego, w jakim znajdował się obwiniony w chwili spełnienia przestępstwa.

Temi słowami zakończył konferencyę doktór Motet, zyskując aprobatę i oklask zebranych na niej kolegów. (?)

TELEGRAMY.

Petersburg, 16 maja. (Ag. pln.) Powracając z Kaukazu Najjaśniejsza Pani wczoraj raczyła przejeżdżać przez Charków.

„Graždanin“ donosi, że wynalazca witaliny, Gaczkowski, jest aresztowany.

„Nowoje wremia“ dowiaduje się, że naczelnikiem miasta Petersburga, na miejsce zmarłego Gressera, mianowany zostaje kurski gubernator von Val.

„Wiestnik finansów“ donosi, że polecono skarbowym kolejom, aby urządziły składy do przechowywania zboża.

Według gazety „Nowosti“, ministeryum sprawiedliwości ostatecznie opracowało projekt prawa o zwiększeniu kar za obrazę moralności publicznej, oraz za potajemną i jawną rozpustę.

Berlin, 16 maja. (Ag. półn.). Król duński przybył dzisiaj na jachcie „Danebrog“ do Lubeki, celem powitania księcia kumberlandzkiego.

Gdańsk, 16 maja. (Ag. półn.). Cesarz oglądał budujący się tutaj w warsztatach Schichana krzyżowiec.

Wiedeń, 16 maja. (Ag. półn.). Książę kumberlandzki wyjechał z rodziną do Kopenhagi, by wziąć udział w obchodzie złotego wesela króla i królowej Danii.

Wiedeń, 15 maja. Minister Steinbach złożył w izbie deputowanych sześć projektów do praw, z których pięć dotyczy regulacyi waluty, a jeden upoważnienia do konwersyi 5% renty papierowej, 5% obligacyj kolei voralberskiej i $4^3/_4$% obligacyj kolei arcyks. Rudolfa. Z projektów walutowych pierwszy wprowadza koronę, jako jednostkę monetową; drugi układ monetowy z Węgrami, orzekający, że nowa waluta będzie złota z koroną, jako jednostką, dzielącą się na 100 halerzy (heller). Wartość ustanawia się taka, że 2,952 koron wybijać się będzie z jednego kilograma złota monetowego, zawierającego $^{900}/_{1000}$ złota czystego, czyli 3,280 koron z jednego kilograma złota czystego. Prócz monet złotych, pozostają w obiegu monety srebrne, a mianowicie floren, równy dwom koronom. Wybijane będą srebrne jednokoronowe i półkoronowe sztuki, niklowe po 20 i 10 hellerów, oraz miedziane po 2 i 1-ym hellerze. Pieniądze papierowe pozostaną tymczasem w obiegu w stosunku florena do dwóch koron. Uregulowanie ostateczne nowej waluty nastąpi w drodze specyalnego prawodawstwa. Trzeci projekt orzeka, że długi, zaciągnięte we florenach, mogą być spłacone nową monetą złotą, przyczem 50 florenów równa się 100 koronom. Czwarty projekt ustanawia dopełnienie do ustawy banku austryacko-węgierskiego, zobowiązujące tenże do spłacania banknotów monetą złotą. Piąty projekt upoważnia ministra skarbu do zaciągnięcia pożyczki w drodze wypuszczenia 4% renty złotej.

Wiedeń, 16 maja. Były minister Dunajewski uczestniczy w obradach koła polskiego nad regulacyą waluty.

Paryż, 16 maja. (Ag. półn.). Wczoraj odbyły się we Francyi wybory merów. W znacznej większości głównych miast dotychczasowi merowie doczekali się ponownego wyboru.

Paryż, 16 maja. Rozpoczął się tutaj kongres, obradujący nad prawami kobiety. Powzięto rezolucyę, iż wszystkie francuski i wszyscy francuzi są równi wobec prawa.

Londyn, 16 maja. W Bristolu spłonęły wielkie magazyny oleju. Olej płynął potokami wśród portu, wzniecając naokół pożary.

Rzym, 14 maja. W nowym gabinecie Martini obejmuje tekę oświaty, Lacava roboty publiczne, Bonnaci sprawiedliwość. Sydney Sonnino finanse, a Genala skarb, Brin ostatecznie zgodził się przyjąć tekę spraw zewnętrznych, mimo intryg Crispiego, który dokładał wszelkich starań, aby nie dopuścić do kompromisu pomiędzy Giolittim i grupą opozycyjną Zanardelliego. Miał on się wyrazić do króla, że nie warto było wskrzeszać królestwa włoskiego, aby poniżyć gabinetem Giolittiego.

New-York, 15 maja. Kapitol w Santa-Fé (w Mexyku) zgorzał.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 16-go maja. Weksle krót. term. na: Berlin (2 d.) 46.52$^1/_2$, 50, 45, 42$^1/_2$, 40 kup.; Londyn (3 m.) — — kup.; Paryż (10 d.) — — — — kup.; Wiedeń (8 d.) — — — — kup.; 4% listy likwidacyjne Królestwa Polskiego duże 98.30 żąd., —.— kup.; takież małe 98.30 żąd., —.— kup.; 5% ruska pożyczka wschodnia II-ej emisyi 102.50 żąd., —.— kup., III-ej emisyi 103.50 żąd., —.— kup.; 5% obligi banku szlacheckiego —.— żąd., —.— kup.; 5% ruska pożyczka premiowa z 1864 roku I-ej emisyi —.— kup; takaż z 1866 r. II-ej emisyi —.— kup.; 5% pożyczka wewnętrzna seryi I-ej —.— żąd., —.— kup., takaż seryi III-ej 95.50 żąd., —.— kup.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej seryi duże 102.15 żąd., —.— kup.; takież małe —.— żąd., —.— kup., takież II-ej seryi —.— żąd., III-ej seryi małe 101.65 żąd., —.— kup., V-ej seryi —.— żąd., —.— kup; 5% listy zastawne miasta Warszawy I-ej seryi 102.15 żąd., —.— kup., II-ej seryi 102.15 żąd., —.— kup., III-ej seryi 102.15 żąd.; IV-ej seryi 101.50 żąd., —.— kup.; V-ej seryi 101.50 żąd, —.— kup., VI-ej seryi 101.50 żąd., —.— kup.; 5% obligi miasta Warszawy duże —.— żąd., —.— kup; takież małe —.— żąd., —.— kup.; 5% listy zastawne miasta Łodzi I seryi —.— żąd., II-ej seryi —.— żąd., III-ej seryi —.— żąd., —.— kup, IV-ej seryi —.— żąd., —.— kup.; 6% listy zastawne miasta Kalisza —.— żąd., takież miasta Lublina —.— żąd., takież miasta Płocka —.— żąd.; 6% listy zastawne wileńskie długie —.— żąd.; 5% takież krótkie — — żąd. Dyskonto: Berlin 3%, Londyn 2%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 5$^1/_2$%. Wartość kuponu z potrąceniem 5%: listy zastawne ziemskie 190.0, warsz. I i II 59.4, Łodzi 19.8 listy likwidacyjne 174.2, pożyczka premiowa I 162.3. II 83.1.

Berlin, 16-go maja. Banknoty ruskie zaraz: 215.10, na dostawę 215.50, weksle na Warszawę 215.05, na Petersburg kr. 214.75, na Petersburg dł. 213.90, na Londyn krót 20.41, na Londyn dł. 20.36, na Wiedeń 170.50 kupony celne 324.60; 5% listy zastawne 67.75, 4% listy likwidacyjne 65.30, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 95.20, 4% z 1887 r. 62.50, 6% renta złota 104.10, 5% r. zł. z 1884 r. 103.40 pożyczka wschodnia II em. 68.10 III emisyi 69.60, 5% listy zastawne ruskie 103.00, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 160.50 takaż z 1866 r. 148.00, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 226.25, akcye kredytowe austryackie 170.50 akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskontowego —.—, dyskonto niemieckiego banku państwa 3%, prywatne 1$^3/_8$%.

Londyn, 16-go maja. Pożyczka ruska z 1880 r. II emisyi 95.87, 2% Konsole angielskie 97$^{11}/_{16}$.

Warszawa, 16-go maja. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. —, pstra i dobra — — 835, biała — —845 wyborowa — —865 żyto wyborowe — — —, średnie — — 640, wadliwe — — —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. — — —, owies 285—330, gryka — — —, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak raps zim. — — —, groch polny — — —, cukrowy — — —, fasola — — — za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud., kartofle — — — za korzec.

Dowieziono pszenicy 600, żyta 50 jęczmienia —, owsa 200, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 13-go maja. Okowita. Hurt. skład. za wiadro 100°: 11.35 brutto z potrąc. 2%, 11.15 netto bez potrąc.; za 78°: 8.86° brutto z potr. 2%, 8.69° netto bez potrąc. Szynki za wiadro 100°: 11.54 brutto z potrąc. 2%, 11.30 netto bez potrąc., za 78°: 8.96° brutto z potrąc. 2%, 8.81° netto bez potr.

Berlin, 16-go maja. Pszenica 188—217 na maj 187.25, na lip. sierp. 184.75. Żyto 195—201, na maj 202.75, na lipiec sierpień 174.50.

Havre, 16-go maja. Kawa good average Santos na maj 88.25, na wrzes. 78.50, na grudz. 77.00. Stale.

Londyn, 14-go maja. Cukier Jawa loko 15$^1/_2$ stale. Cukier burakowy 12$^7/_8$ ospale.

Liverpool, 14-go maja. Bawełna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 6,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 500 bel. Spokojnie. Middling amerykańska: na maj czerwiec 3$^{59}/_{64}$ nabywcy, na czerwiec lipiec 3$^{61}/_{64}$ nabywcy, na lipiec sierpień 4 sprzedawcy, na sierpień wrzesień 4$^1/_{32}$ nabywcy, na wrzesień październik 4$^3/_{64}$ sprzedawcy, na październik listopad 4$^7/_{64}$ nabywcy, na listopad grudzień 4$^5/_{32}$ sprzedawcy, na grudzień styczeń 4$^3/_{16}$ cena.

New-York, 14-go maja. Bawełna 7.25 w New Orleanie 7.

New-York, 14-go maja. Kawa Rio № 7 12$^3/_4$, Kawa № 7 low ordinary na czerw 11.87, na sierp. 11.82

LICYTACYE.

Dnia 24 maja r. b., w biurze powiatu końskiego, odbędzie się licytacya na remont zabudowań gospodarczych przy gmachu rządowym, zajmowanym przez toż biuro, od 1,042 rs. 17 kop. Wadyum 105 rubli.

Dnia 25 maja r. b., w magistracie m. Łowicza, odbędzie się licytacya na dzierżawę dochodu łowickiej kasy miejskiej z rzeźni od dnia zatwierdzenia licytacyi do końca roku 1893 od sumy 1,815 rs. 71 kop. rocznie. Wadyum 182 rs.

Dnia 29 maja r. b., w magistracie m. Kraśnika, odbędzie się licytacya na trzyletnią dzierżawę dochodu kasy miejskiej z rzeźni od dnia 13 stycznia 1893 r. do tegoż dnia 1896 roku. Wadyum $^1/_{10}$ sumy licytacyjnej.

Dnia 31 maja r. b., w urzędzie gminy Łęczno w Sulejowie, odbędzie się licytacya na 3-letnią dzierżawę dochodów kasy bóżniczej sulejowskiej.

Dnia 4 lipca r. b., w sądzie zjazdowym w m. Częstochowie, odbędzie się licytacya na sprzedaż osady, oznaczonej nr. 10 na folwarku Dworszowice Kościelne w gminie Brzeźnica powiatu noworadomskiego, od sumy 800 rs.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 16	Z dnia 17
Zapłacono		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	46.40	46.52
na Londyn za 1 Ł.	—.—	—.—
na Paryż za 100 fr.	—.—	—.—
na Wiedeń za 100 fl.	—.—	—.—
Żądano z końcem giełdy		
Za papiery państwowe		
Listy likwidacyjne Kr. Pol. drob.	98.30	98.40
Ruska pożyczka wschodnia	102.50	102.75
4% poż. wewn.	95.50	95.80
Listy zast. ziem. Seryi I A B	102.15	102.15
" " " II A B	101.65	101.65
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	102.15	102.—
" " " " VI	101.50	101.25
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	—.—	—.—
" " " II	—.—	—.—
" " " III	—.—	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	215.10	215.10
" " na dostawę	215.25	215.25
Dyskonto prywatne	1$^1/_4$%	1$^1/_4$%

MONETY I BANKNOTY

	Not. urzęd.	nieurz.
Kupony celne	152 $^1/_2$	152
Marki niemieckie	—.—	—46$^3/_4$
Austryackie banknoty	—.—	—79$^1/_4$
Franki	—.—	—38

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 15—16 maja:

W parafii katolickiej. 10: Marceli Antoni Baraniecki z Maryanną Jeżewską, Józef Jachimiak z Rozalią Chmielewską, Paweł Walczak z Ludwiką Siewczyk. Teofil Kamiński z Katarzyną Kozibura, Marcin Radzimski z Barbarą Piaseczną, Fryderyk Wilhelm Kücher z Pauliną Pfaume, Marcin Maciej Smażyk z Jadwigą Kubera, Walenty Kropacz ze Scholastyką Sieradzką, Antoni Sommer z Michaliną Olczak, Jan Kałuziński z Józefą Zawadzką. Stanisław Uznański z Elżbietą Kubiak.

W parafii ewangielickiej. 9: Juliusz Zerbel z Idą Sperling, Wojciech Sobczak z Amalią Apolonią Ballon, Teofil Kiedaj z Julianną Ischode. Juliusz Friedrich z Bertą Pauliną Weigold. Teofil Jakobi z Melidą Ziemer, Ryszard Rudolf Emil Seibel z Adelmą Wandą Berger, Fryderyk Hoffmann z Maryą Rosenthal. Bogumił Kirch z Anną Ernestyną Goltz, Karol Brello z Wilhelminą Scheide.

Zmarli w dniu 15—16 maja:

Katolicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 29, w tej liczbie chłopców 14, dziewcząt 15, dorosłych 8, w tej liczbie mężczyzn 3 kobiet 5, a mianowicie: Agata Zasada, lat 50, Kacper Musiał, lat 30, Ernestyna Palfeld, lat 48, Olimpia Kawisińska, lat 44, Anna Musak, lat 71, Józefa Pol, lat 32, Georg Rajter, lat 79, Adam Adach, lat 53.

Ewangielicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 16, w tej liczbie chłopców 11, dziewcząt 5 dorosłych 7 w tej liczbie mężczyzn 3 kobiet 4 a mianowicie: Julianna z Reigelów Briese, lat 70, Józef Müller, lat 27, Amalia z Schultzów Fiege, lat 40, Ernestyna z Bezillów Feiler, lat 66, Juliusz Meier, lat 39, Karol Ichuhl, lat 53.

Starozakonni. Dzieci do lat 15-tu zmarło 8, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 5, dorosłych 2 w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1 a mianowicie: Ruda z Goldbergów Nusbaum, lat 52, Mosiek Aron Joskowicz, lat 63.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Grand Hotel. J. Hirschfeld z Petersburga, A. Bosch z Manschestru, G. Werner i K. Lange z Tomaszowa, H. Rusenstern z Wrocławia, Turski z Warszawy.

Hotel Victoria. G. Rislow z Piotrkowa, J. Muskat, H Liedtke i Hassenberg z Warszawy, J. Obrewko z Aleksek, Kuźniłowski z Siewierzaeck.

OGŁOSZENIA.

MATERYAŁY NA SUKNIE!!

wełniane, jedwabne, fulary, mousseline de laine, satyny, zefiry, batysty, kretony w bardzo bogatym wyborze polecają

Herzenberg i Israelsohn.

961—3 -

Młody człowiek,
żonaty, z powołania ślusarz mechaniczny, posiadający język polski i ruski, poszukuje posady inkasenta, magazyniera, kontrolera i t. p. z kaucyą rs. 500. Oferty w administracyi Dziennika pod sig. „K. K. 500".
887—2

Lecznica prywatna,
w Łodzi, róg Cegielnianej i Wschodniej.

Przyjmowanie chorych codziennie we wszelkich specyalnościach, po 30 kop. za poradę.
Szczepienie ospy (od 5-6 po połud.) krowianką przez lekarzy, po 50 kop.
Plombowanie zębów, po 1 rs.
Zęby sztuczne, po 1 rs. 30 kop.
Łóżka stałe z zupełnem utrzymaniem.
784—8

BUSKO

Dr. Dymnicki,
LEKARZ ZDROJOWY,
stale w Busku zamieszkały, ordynuje w domu własnym. 929-5

Oddział detaliczny firmy
HURWITZ i SYN w Łodzi
ulica Piotrkowska Nr. 777
dom Rosenblatta
poleca w **WIELKIM WYBORZE**
najmodniejsze krajowe i zagraniczne
Materyały na ubrania męzkie
ze względu na skończony już sezon hurtowy, po **cenach znacznie zniżonych**
lecz stałych
963—24 -1

Do pracowni sukien damskich
ALEKSANDRY
potrzebne są zaraz zdolne
STANICZARKI
oraz i uczennice
Ul. Piotrkowska № 131 nowy, dom p. Minora. 975—1

Jest do wynajęcia od 1 Lipca r. b.
SKLEP Z POKOJEM
Wiadomość: ulica Dzielna, Nr. 265 w pralni, u W. Pinkusa.
974—3—1

W większej ilości można bardzo tanio w dobrym stanie nabyć maszyny do szycia, pończosznicze do dziurkowania i do przygotowywania osnowy **(Kettel-Maschinen)** z fabryki
Hirszberga & Wilczyńskiego
Promenada Nr. 771.
973—3—1

Wiadomość dla rodziców potrzebujących wysłać swe dzieci do
Ciechocinka
Osoba znana przyjmuje dzieci izraelskie na stancyę. Prawdziwa macierzyńska opieka zapewniona. Bliższa wiadomość na pensyi p. Heller, ul. Cegielniana № 46. 894—12

Magazyn Obuwia
damskiego, męzkiego i dziecinnego,
zaopatrzony został w najnowsze fasony ze skór krajowych i zagranicznych jako to: gemzowych, kozłowych i innych kolorowych dla dzieci. Ceny przystępne.
Z czem się polecam Szanownej Publiczności i o poparcie mego zakładu upraszam
Z poważaniem
Antoni Pruski
ulica Piotrkowska № 62. 709—0

OGŁOSZENIE.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że z dniem 6 (18) maja b. r. wprowadzonym będzie na sezon letni następujący rozkład jazdy pociągów po drodze Łódzkiej.

№ 10 mięszany	№ 8 mięszany	№ 6 mięszany	№ 4 towarowo-osobowy	№ 2 towarowo-osobowy	STACYA podług południka warszawskiego	№ 1 towarowo-osobowy	№ 3 towarowo-osobowy	№ 5 towarowo-osobowy	№ 7 towarowo-osobowy	№ 9 towarowo-osobowy	№ 11 towarowo-osobowy
					odch. ↓ przych. / przych. ↑ odch						
9—50 w.	6—05 w.	1—20 p.	7—15 r.	5—45 r.	ŁÓDŹ	8—12 r.	9—42 r.	4—46 p.	8—58 w.	10—46 w.	1—01 w.
10—26 w.	6—41 w.	1—56 p.	7—47 r.	6—17 r.	ANDRZEJÓW	7—50 r.	9—20 r.	4—24 p.	8—36 w.	10—24 w.	12—39 w.
11—02 w.	7—17 w.	2—32 p.	8—18 r.	6—48 r.	KOLUSZKI	7—08 r.	8—38 r.	3—42 p.	7—54 w.	9—42 w.	12—00 w.

91[illegible]

Ś. † P.

Maryanna z Różańskich

Skalska

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Śś. Sakramentami, zakończyła życie w dniu 17 b. m. o godzinie 11 rano, przeżywszy lat 46.

Pogrążony w głębokim smutku Mąż z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na nabożeństwo żałobne, mające się odbyć w kościele S-go Krzyża w dniu 19, to jest we czwartek, o godzinie 10 rano, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła na cmentarz Katolicki.
976—

Książki fabryczne

do zapisywania KAR,

zatwierdzone przez inspekcyę fabryczną,

są do nabycia w Administracyi „Dziennika Łódzkiego".

Apteka, poczta, telegraf, sklepy, dwie restauracye.

ZAKŁAD LECZNICZY
NAŁĘCZÓW

5 godz. od Warszawy, 1 godz. od Lublina, 4 wiorsty od stac. kol. Nadwiślańskiej Nałęczów. Powozy i omnibus na pociągi pocztowe.

Środki lecznicze: 1) **Instytut wodoleczniczy** (hydropatyczny), z zastowaniem elektryczności, massażu, wód mineralnych i kuracyi dyjetetycznej, **cały rok otwarty**, pod kierunkiem **D-ra Chmielewskiego** i **Rembielińskiego** 2) **Łazienki** do kąpieli żelazistych i borowinowych Nałęczowskich, igliwiowych i wszelkich sztucznych, **gimnastyka** lecznicza, **kumys, kefir** i t. d. w sezonie letnim od 15 Maja do 15 Października. Całodzienne utrzymanie z kuracyą **od 3 rubli**, w sezonie zimowym ceny zniżone. Bliższych objaśnień udziela administracya zakładu; w Warszawie **Dr. Lasocki**, plac Aleksandra № 10 m. 9.
966—2—1

„ROCZNIK ŁÓDZKI"

KALENDARZ
Fabryczny, Handlowy, Kolejowy, Literacki, Informacyjny i Adresowy
ILUSTROWANY
na rok 1893

wyjdzie w listopadzie r. b., w najwykwintniejszem wydaniu, ubarwiony widokami fabryk i portretami, pod redakcyą redaktora „Kalendarza Polskiego", **Ursyna.**

Ogłoszenia przyjmują się w Administracyi „Rocznika"
ulica Piotrkowska Nr. 53, dom Konstadta.
460—0

Fabryka LUSTER TOALETOWYCH i GALANTERYI

przeprowadziwszy z Moskwy do Warszawy swoją fabrykę luster toaletowych w metalowej oprawie i galanteryjnych towarów, **wyrabiam lustra od 1 rub. do 50 rub. za tuzin, zapalniczki od 3 rub. do 12 rub. gros,** oprócz tego **fabryka moja** obecnie **wyrabia ozdobne lustra w skórzanych i płóciennych oprawach, metalowe profitki do lichtarzy i zabawki dziecinne.** Polecenia wszystkie wykonywają się uczciwie i akuratnie.
Z uszanowaniem
O. SZPIGEL, Warszawa,
ulica **Mylna Nr. 9.**
917—3

BUSKO.

Zdroje siarczano-słone, jod, brom, sól gorzką zawierające.

Sezon rozpoczyna się d. 8 (20) maja i trwa do d. 8 (20) września. Dojazd do Kielc koleją żelazną, z Kielc do Buska kursują dorożki kieleckie i buskie.

Zdroje buskie zalecane są: w skrofułach, reumatyzmie, artretyzmie, cierpieniach błon śluzowych; w chronicznych cierpieniach skóry, w cierpieniach kości i okostnej, w pełnokrwistości brzusznej, hemorojdach, w nerwobólach i porażeniach w przymiocie (syphilis), zatrucie merkuryuszem i ołowiem. Środki pomocnicze lecznicze. Wody mineralne naturalne zagranicznych zdrojów. Masaż. Gimnastyka. Elektryczność, jako nowość kąpiele elektryczne.

Czytelnia, gazety, orkiestra W-go Namysłowskiego, teatr, wieczory tańcujące czwartki i niedziele, poczta, telegraf w osadzie.

Restauracya zakładowa w gmachu kąpielowym, z kawiarnią. Obiady Table d'hote po 60 kop. z trzech dań, oddzielne po 35 kop.

Ceny: wpis dla dorosłych 5 rs. 50 kop., dla dzieci od lat 4 do 10-cin 3 ruble. Osoby nie leczące się, korzystają z urządzeń zakładowych, opłacają za cały sezon 5 rs., za pół sezonu 3 rs. Kąpiel z wody mineralnej 55 kop., dla dzieci 35 kop., mułowa od 1 rs. do 1 rs. 80 kop., elektryczne 1 rs., z wody zwyczajnej 50 kop., parowa 60 kop., natrysk 20 kop.
916—3

W administracyi „Dziennika Łódzkiego" są do nabycia

PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNICH ROBOTNIKÓW

Książki fabryczne

do zapisywania małoletnich robotników, oraz

KSIĄŻKI

do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

Szematy do zapisywania wypadków w fabryce,

oraz wszelkie **druki służące**

dla sądów pokoju i gminnych

ZAKŁAD FROEBLOWSKI
Zofii Łękawskiej
w **Łodzi**, ulica **Cegielniana**, dom **Starka.**

Dzieci parę godzin dziennie przepędzają w ogrodzie.
Zapisy z wyjątkiem świąt od 10-tej do 4-tej po południu.
858—1

Wydawca Stefan Kesczuth. — Redaktor Bolesław Kancbowiecki   Дозволено Цензурою 4 Мая 1892 г.   W drukarni „Dziennika Łódzkiego".